

III. JĘZYK ZWIERCIADŁEM KULTURY

DANUTA BUTTLER

Odbicie społecznego wartościowania cech i postaw ludzkich w dziewiętnastowiecznych nazwach osobowych

Zadanie badawcze bardzo interesujące zarówno dla historyka obyczajów, jak i dla językoznawcy stanowi próba rekonstrukcji systemu poglądów, przekonań i ocen właściwych Polakom minionych epok, zwłaszcza zaś ich sądów dotyczących różnych typów ludzkich. W badaniach historycznych ów świat wartości naszych poprzedników bywa odtworzany na podstawie ich własnych wypowiedzi zawartych w dziełach filozoficznych, etycznych, w kreacjach literatury pięknej; lingwiści może się ponadto posłużyć pewnym źródłem pośrednim, a mianowicie zinterpretować zasób nazw ekspresywnych danego okresu. Wbrew pozorom nie jest to metoda mało efektywna, niejako "określona". Wyraży nacechowane uczuciowo są nieraz doskonałym świadectwem tak zwanej świadomości naiwnej albo może lepiej - opinii zbiorowej badanej społeczności, jej sympatii i fobii, wyrażonych za pośrednictwem owych nazw bardziej spontanicznie i szczerze, niż to czynią w swoich dziełach jej wybitni przedstawiciele.

Przedmiotem tego artykułu będzie właśnie ukazanie zespołu ocen odnoszących się do zachowań, postaw i właściwości ludzkich, typowego dla użytkowników polszczyzny połowy XIX wieku i odzwierciedlonego w ekspresywnych rzeczownikach osobowych. Analizowany materiał składa się z 750 wyrazów, które ekscerpowano ze *Słownika wileńskiego*

go, częściowo kompletnie (litery A-J), częściowo zaś metodą losową. Naturalnym tłem porównawczym staną się odpowiednie klasy wyrazów współczesnego języka polskiego. To założenie może od razu nasunąć wątpliwość, czy istotnie badacz operuje tu zbiorami porównywalnymi: jego własna kompetencja językowa podsunie mu przecież - jak się wydaje - znacznie więcej jednostek niż ich liczy zgromadzony wybiórczo materiał dziewiętnastowieczny. Porównanie utrudniają jeszcze pewne okoliczności szczegółowe. *Słownik wileński* jest dziełem leksykograficznym o silnym nalocie regionalnym; zapewne więc część notowanych przez niego ekspresywizmów (choćby niektóre nazwy człowieka nieudolnego: **cielepajło**, **ciamcia**, **ciamcialamcia**, **bandura** - czy **głupiego**: **hawryło**, **połogłowiec**) nie wchodziła w skład ogólnopolskiej normy XIX wieku. Nie mniej kłopotliwe jest zjawisko częściowej tylko porównywalności pewnych leksemów; mianowicie w toku swej ewolucji zmieniały one znaczenie, zachowując jednak wartość pragmatyczną - wykładników niechęci, ironii, lekceważenia itp. Na przykład dziś **drapichrust** to nazwa człowieka obdartego, włóczęgi, słowem - podejrzanego indywiduum; w połowie XIX wieku - zgodnie zresztą ze swą strukturą słowotwórczą - wyraz oznaczał tchórza, tego, co z byle powodu gotów jest drapnąć w chrusty. **Frejer**, **frajer** występował pierwotnie w znaczeniu 'leń, próżniak', czyli 'człowiek wolny od wszelkiego zajęcia' - jak pisze *Słownik wileński*. Żartobliwa dziś nazwa dziecka - **basalyk** - zdefiniowana została w nim następująco: "człek niezgrabny, rozkisły, rozlazły, nieczynny, próżniak". Rzeczownik **chudeusz** odnosił się nie do człowieka o określonych cechach fizycznych, ale sygnalizował jego kondycję społeczno-materialną, jak na to wskazuje definicja 'chudy pachotek, hołysz'. **Fagas** używany był w znaczeniu 'włóczęga, włóczykij', bo taka właśnie była treść jego niemieckiego, dialektycznego pierwowzoru; **bałwan** stanowił symbol nie głupoty, lecz nieruchawości, po-

wolności, bydlę przeciwnie - ubóstwa inteligencji, a nie prymitywizmu, niskich instynktów itp. Liczbę takich przykładów można byłoby wielokrotnie pomnożyć.

Pomimo tych trudnych do interpretacji wypadków, pewna rzecz ogólniejsza nie ulega najmniejszej wątpliwości: wyrazy oceniające były w słownictwie dziewiętnastowiecznym wielokrotnie liczniejsze niż dziś. Można to udowodnić, zestawiając ich dowolnie wybrane kategorie semantyczne. My posłużymy się grupą nazw człowieka mówiącego, która w naszym dziewiętnastowiecznym materiale liczy 94 jednostki; mniej niż połowę z nich (41) odnotowano w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego, i to zazwyczaj z kwalifikatorami "dawne", "przestarzałe", "rzadkie". Gdybyśmy natomiast punktem wyjścia porównania uczynili wyrazy współczesne o tej treści, zawarte w *Słowniku* pod redakcją Witolda Doroszewskiego, to jednostek nie występujących w *Słowniku wileńskim* byłoby niewiele. Dla przykładu: brak w nim rzeczownika *ględa* (a właściwie pojawia się jako nazwa rośliny), *gęgała*, *gadatys*, *bajduła*, *gderalski* (jest natomiast *gderała*), *brzechacz* (ale mamy tu *brechajkę*, jego regionalny odpowiednik) itp.

Zapewne ryzykowna byłaby teza, że znaczna niekiedy redukcja nazw ekspresywnych, która nastąpiła w ostatnim stu pięćdziesięcioleciu, wynika z wzrastającej powściągliwości Polaków w okazywaniu uczuć i manifestowaniu ocen. Poszukajmy zatem pewniejszych, wewnętrznojęzycznych przyczyn tego stanu rzeczy. Polszczyzna dziewiętnastowieczna dysponowała mianowicie bogatszą skalą środków słowotwórczych narzucających wyrazom określoną wartość pragmatyczną. Bardziej zróżnicowany był repertuar sufiksów ekspresywnych (np. *-uła*, *-uła*, *-al*, *-isz*, *-ajło*, *-un* itp.), stąd też rzadko się zdarzało, żeby wykładnik jakiejś treści stanowiła jedna tylko formacja słowotwórcza, najczęściej reprezentowały ją pary, a nawet serie

dubletów, np. **zwadca** - **zwadnik** 'kłótnik, awanturnik'; **samochlubca** - **samochlubiec** - **samochlubski** 'pyszałek', **zmysłacz** - **zmyslnik** - **zmyślaniec** 'kłamca', **świegot** - **świegotarz** - **świegotnik** - jak pisze *Słownik wileński* - "człowiek wielomowny, u którego język na kołowrocie biegnie".

Ekspresywne formacje osobowe tworzyły się według wyspecjalizowanych modeli, wśród których nieposlednią rolę odgrywały złożenia, np. struktury z interfiksem -i- (**gromiwrzawa** 'awanturnik', **gryzi-książka** 'erudyta', **burzyswiat** 'wichrzyciel', **odmigęba** 'człowiek o wydatnych wargach') albo konstrukcje z pierwszym członem darmo- (**darmoleg**, **darmostój** 'próżniak', **darmozjad** 'kłótnik', **darmopłoch** 'tchórz', **darmobit** 'człowiek źle wychowany, któremu nie pomogły dawne cięgi' itp.). Wartość oceniającą miały też żartobliwe pseudonazwiska: **zawadiacki**, **sobiedobrski**, **długospalski**, **gołodupski**, **sobieradzki**, **dłubalski**, **cielemecki**, **darmowski**, dziś funkcjonujące szcątkowo, np. w zwrocie ciąc chrapickiego 'spać'. Tworzeniu osobowych nazw ekspresywnych służyły nie tylko mechanizmy słotwórcze, ale i semantyczne, np. powszechna metaforyzacja (całe grupy leksykalne, np. nazwy człowieka głupiego, oparte były na dużych seriach jednorodnych przenośni, por. **gil**, **gapa**, **dudek**, **gawron**, **cietrzew**, **gaska**) lub dziś już nie spotykana metonimizacja nazw czynności, por. **plotka** 'plotkarz', **bdzura**, **bajda** 'człowiek opowiadający bzdury, bajdy', **burda** 'awanturnik'. Kategorię ekspresywnych rzeczowników osobowych pomnażały zapożyczenia, głównie ukraińskie (**brechun**, **bałaka**), niemieckie (**ficygierna** 'kokietka', **hanrej** 'człowiek, którego zdradza żona, rogacz') i francuskie (**farser** 'żartowis', **inportun** 'natręt', **frypon** 'oszust') ale i - po raz pierwszy w naszej historii - angielskie (**dandy**, **jumper** 'złodziej wskakujący przez okno'). Przekształcano też na ekspresywa nazwy własne, np. **czerkies**, **czuryło** (nazwisko znanej rodziny kresowej). Jeśli jeszcze

przypomniny obfitość wartościujących określeń frazeologicznych, np. **bania nalana** 'pijak', **gawryło połocki** 'głupiec', **akademik smorgoński** 'niezgrabiasz', **rura do barszczu** 'niedołęga', stanie się oczywiste, że bogactwem i zróżnicowaniem elementów ekspresywno-oceniających nasi przodkowie jednak nas przewyższali.

Najciekawsze i najważniejsze wydaje się porównanie siatki kategorii semantycznych słownictwa wartościującego XIX i XX wieku, bo właśnie ono pozwoli nam wniknąć w świat sądów, przekonań, preferencji i uprzedzeń Polaków połowy ubiegłego stulecia. Struktura znaczeniowa analizowanego przez nas zbioru 750 wyrazów ujawnia zarówno pewne właściwości uniwersalne, powtarzające się np. i w dzisiejszym słownictwie potocznym, jak i cechy osobliwe, typowe dla polszczyzny dziewiętnastowiecznej. Rysem ponadczasowym wydaje się na przykład zdecydowana przewaga nazw pejoratywnych nad melioratywami; można byłoby powiedzieć żartobliwie, że niezależnie od okresu historycznego oglądamy naszych bliźnich w krzywym zwierciadle. Zbiór 750 nazw dziewiętnastowiecznych zawiera zaledwie 13 określeń dodatnich odnoszących się do cech fizycznych lub psychicznych dyspozycji człowieka, np. **bystrzec** 'człowiek pojętny', **antropolog** 'znawca natury ludzkiej', **godziciel** 'człowiek umiejący zażegnać spór, mediator', **figurant** 'człowiek dobrze zbudowany, o zgrabnej sylwetce'; słowa te tworzą zespół bardzo rozproszony, tylko jedna większa seria: **wiernek**, **wiernik**, **wierniś**, **wiernica**, **wiernisia** zdaje się wskazywać na to, że poczucie lojalności, oddanie było cechą w połowie wieku XIX cenioną szczególnie wysoko.

Można natomiast założyć, że niepowtarzalny, swoisty dla każdego okresu jest układ klas semantycznych, grupujących osobowe nazwy ekspresywne. Aby się o tym przekonać, wyodrębnijmy owe kategorie w naszym zbiorze 750 rzeczowników. Jest ich 40, przeciętna więc licz-

ba jednostek przypadających na jedną z nich wynosi 18. Powyżej tej granicy sytuują się następujące grupy:

1. Nazwy człowieka mówiącego (ze względu na tempo, długość, zawartość treściową jego wypowiedzi)	94 jednostki
2. Nazwy awanturnika, kłótnika	42 "
3. Nazwy człowieka nadmiernie zainteresowanego płcią przeciwną, rozwiązłego	42 "
4. Nazwy prostaka	41 jednostek
5. Nazwy człowieka głupiego	32 jednostki
6. Nazwy człowieka o nietypowym wyglądzie	30 jednostek
7. Nazwy lekkoducha, hulaki	30 "
8. Nazwy pięknisia, modnisia	29 "
9. Nazwy człowieka ubogiego	29 jednostek
10. Nazwy człowieka nieudolnego, powolnego	26 "
11. Nazwy pyszałka	25 "
12. Nazwy próżniaka	20 "
13. Nazwy pijaka	19 "
14. Nazwy skąpca	19 "

Można chyba założyć, że typy ludzkie obdarzone największą liczbą nazw skupiają też najwięcej uwagi danej zbiorowości, wywołują częściej niż inne - reakcje negatywne, choć oczywiście dane ilościowe nie są tu kryterium jedynym: ważny jest i charakter (obelżywy, ironiczny, żartobliwy itp) samych wyrazów. Perspektywą niezmiernie kuszącą byłoby teraz porównanie tego rozkładu nazw dziełnastowiecznych w kategoriach semantycznych ze stanem, jaki w tym zakresie reprezentuje współczesna polszczyzna. Niestety, ze względu na niedostatek odpowiednich materiałów może to być konfrontacja tylko bardzo ogólnikowa i "z gruba ciosana", wyzyskująca da-

ne, które dotyczą 385 ekspresywnych rzeczowników osobowych, oznaczonych w czterech pierwszych tomach *Słownika języka polskiego*, pod redakcją Witolda Doroszewskiego, kwalifikatorem "potoczne". Układ ich najliczebniejszych kategorii można odtworzyć następująco:

1. Nazwy człowieka mówiącego
2. Nazwy człowieka nieudolnego i powolnego
3. Nazwy pijaka
4. Nazwy prostaka
5. Nazwy próżniaka
6. Nazwy awanturnika, kłótnika
7. Nazwy słuźalca
8. Nazwy człowieka płacźliwego
9. Nazwy lekkoducha, hulaki.

A więc nawet w siatce szczegółowych grup semantycznych można odnotować spore zbieźności słownictwa obu epok. Chciałoby się powiedzieć, że takie właściwości ludźkie, jak agresywność, brutalność, prymitywizm, niezaradność, niepowaźny stosunek do życia, uleganie nałogowi pijaństwa wywołują - niezależnie od momentu historycznego - społeczne potępienie. A już szczególnie uderzające jest to, że podstawowy desygnat nazewnictwa ekspresywnego - to *homo male loquens*, człowiek nieudolnie, w złym celu wzywający wspaniałego daru, jakim jest język. Inne całkowicie od współczesnych są konkretne nazwy dziewiętnastowieczne, ale piętnują te same właściwości mówiącego: nadmierną gadatliwość (*gadownik, długomowiec, gębal, gawęda, klekot, bakała, gwara, świegot, gdak*), niestaranną dykcję (*gęgoć, gęgot, jākacz, jākajto, jękot, momot, bełkotarz, bołbotun, blekot, mrukajto, huczek*), naganną treść wypowiedzi (*blazgoń 'mówiący sprośności', pleciuch, bajacz, breduła, gdera, gryzikotek 'zrzęda', frazeolog, skwierczek 'wiecznie utyskujący', obmówca, szczekula, czerniciel itp.*)

Podobienstwa zarysowują się też w zakresie kategorii najmniej liczebnych. W obu zbiorach nazw - dziewiętnastowiecznym i współczesnym - niezmiernie rzadkie są ekspresywne określenia osób kalekich (w materiale *Słownika wileńskiego* - tylko błąk 'człowiek zezowaty', jednook, niedosłuch, głuch, głuszek, głuszec, garbusek, garbuś; zwraca tu uwagę spora liczba zdrobnień eufemizujących, łagodzących dosadność nazwy). Niewątpliwie w obu okresach działa tabu obyczajowe, nie dopuszczające do deprecjacji słownej ludzi ciężko doświadczonych przez los. Oczywiście nie brak i różnic liczebności oraz charakteru pewnych semantycznych kategorii nazw osobowych w obu okresach, co niekiedy wyraźnie odzwierciedla odmiennosć panujących w nich warunków realnych. Bardzo licznej grupie współczesnych ekspresywnych określeń zawodów (45 na 385 jednostek) odpowiada w materiale *Słownika wileńskiego* zaledwie kilka nazw, które odnoszą się do profesji nie cieszących się społecznym prestiżem (ciągniskóra, dratewka 'szewc', parzykasza, płodzydym, kopcidy 'kucharz bankierczyk, dmuchoplew 'gospodarz wiejski', gasiświecz 'rzemieślnik zajmujący najniższe miejsce w hierarchii cechowej').

Jakim zatem resentymentom dawali wyraz ludzie połowy XIX wieku, posługując się ekspresywnymi rzeczownikami osobowymi? Zdecydowanie ujemnie oceniano ludzi, których wartościujące nazwy miały wyłącznie charakter obelżywy lub pogardliwy: awanturników i kłótników (mąci-ciel, burzyswiat, warchogłów, burzyciel, kłótniarz, darmoswar, bratogryzca, hałaburda, hałasnik, batożnik), natrętów, ludzi agresywnych (wdartus, właz, wtręt, wdzierca) egoistów (sobolub, siebie-lubiec, sobierad, sobiedobrski, filister), nierobów, próżniaków (gnus, leżuch, darmoleg, czasobójca, czasostrawca, czasomorca, leniowiec, gnojek); co ciekawe, za próżniaków uważano też ludzi niechętnie opuszczających własny dom: określeniem pejoratywnym był do-mator (ilustrowany w *Słowniku wileńskim* cytatem: "nie bądźmy takimi

domatorami głupimi") i jego liczne synonimy: domak, piecuch, legart, legawiec, gniazdosz, gniazdowiec, gniazdoszę, domosiad. Niechęcią darzono też ludzi bez godności: pochlebców (lizun, basista, czółgacz, grzecińś, głąskacz) i pieczeniaryzy (brzuchopas, chlebojad, darmowski, dymowęch, darmostraw, garnkoskrob). Niekiedy negatywna ocena miała charakter nie tylko ogólnoetyczny, ale i wyraźne ostrze społeczne bądź ekonomiczne. W szczególnie "dosadnej" serii nazw zarozumiałców (chwaliburca, samochwalec, pyszalec, chełpicieł, dumca, darmopych, chlubca, hardosz, hardzina, pyszniec) można chyba odnaleźć pogłosy nienawiści zarówno do arystokratycznych pyszałków, jak i do dumnych nowobogackich reprezentujących nową klasę kapitalistów. Określenia ludzi prymitywnych, prostaków mają zupełnie wyraźnie proveniencję plebejską: są to z pochodzenia nazwy chłopów (chamek, chachoł, grądał, grundychwał, chodak, gbur), pasterzy (czaban, chaląg, heciak), mieszkańców lasów (borys, borowiec) czy ogólniej - ludzi z gminu (gminowicz). Przeciwno zapobiegliwym ciułaczom wielkich fortun: lichwiarzom, bankierom - kierują się zjadliwe nazwy łakomic, liczygrosz, gonipieniądz, mrzygłód, cedziwopek, dajczer, dajczmanek, gryzikrupa, grzejskarb.

Ambiwalentnie natomiast są - w świetle nazw - traktowani ludzie ubodzy: z litością, politowaniem (biedak, biedaczek, biedaszek, biedniaszek, biednik, chudactwo, chudziątko) albo z niechęcią, pogardą (gałgan, gołysz, gołota, hołysz, hołota, golec); świadczy o tym charakterystyczna dwukierunkowość dalszego rozwoju semantycznego wyrazów tego typu: słowa biedak, biedaczek, biedaczysko stały się nazwami ludzi godnych współczucia niezależnie od ich stanu finansowego, wyrazy gałgan, hołysz - ludzi nikczemnych, łotrów.

Nazwy żartobliwe, "sympatyczne" - i niechętne, pogardliwe zawierają też dwie inne kategorie: określenia ludzi interesujących się seksem (z jednej strony: zalotniś, zalotniczek, dziewczarz, ca-

łuś, asystent, duszka, bałamutka, umizgalska, z drugiej stony: be-
styjnik, cielesnik, jur, niewieściuch, darmodajka, darmocha, wygod-
nica) i lekkoduchów, hulaków (żartobliwe kręciwąs, fertalski, pali-
woda, pędziwicher, junaczek - pejoratywne bankietnik, świstak, pu-
stak, hasacz, hulacz, darmotrawski, bachant). Może jest w tym swo-
iste *signum temporis* - nakładanie się i konkurowanie dwóch norm mo-
ralnych - starszej, szlacheckiej, bardziej rygorystycznej - i now-
szej, miejskiej, dopuszczającej pewną swobodę obyczajową.

Wreszcie kategoria nazw w założeniu negatywnych, ale w istocie
dobrotliwych, karcących "z przymrużeniem oka" - to określenia osób
nadużywających alkoholu (moczywąs, dybikufel, dybidzban, dusikufel,
dzbankarz, dmidzban, dębidzban, gorzałkoś, gluglarz, antałowicz).
Ta tolerancja dla opilstwa, znajdująca wyraz i we współczesnym
słownictwie potocznym, z zasady nacechowanym żartobliwie (zawiany,
zalany, wstawiony, zaproszony) stanowi godny ubolewania rys naszej
obyczajowości, który język dobitnie odzwierciedla.

Materiał tu zaprezentowany jest niekompletny, rozpatrzony po-
wierzchniowo, bez wnikania w historię poszczególnych jednostek
i ich wzajemne relacje znaczeniowe; bo też nie chodziło o wyczerpa-
nie tematu, niemożliwe w krótkim artykule, ale o konstatację przy-
datności leksyki ekspresywno-oceniającej dla wysnucia określonych
wniosków socjolingwistycznych i kulturowych. Celowość takiej anali-
zy mogłyby potwierdzić lub podważyć tylko dalsze, szczegółowe bada-
nia.

**Le reflet de l'évaluation sociale des traits
et des attitudes humaines dans les noms personnels
au dix-neuvième siècle**

Le but de cet article est la démonstration de l'ensemble de critères relatant aux comportements, aux attitudes et aux qualités humaines dans 750 mots excorporés du Dictionnaire "de Vilnius". Les mots évaluant étaient beaucoup plus nombreux dans le vocabulaire du XIX-ème siècle qu'aujourd'hui. L'auteur présente le problème sur l'exemple des noms expressifs de l'homme parlant (94 unités, aujourd'hui 41). Les formations expressives personnelles disposaient au XIX-ème siècle d'un nombre plus grand de suffixes expressifs (p.ex. *-ajto: jakajto*, *-un: boťbotun* "prononçant mal", *-uła: breduła*); de modèles de formation spécialisés, p.ex. les mots composés (p.ex. *burzyświat*, *odmigęba*); de pseudonymes plaisants (p.ex. *gołodupski*, *długospalski*). Les mots expressifs se servaient de métaphores (p.ex. *gapa*, *gaska*) et de métonymies (p.ex. *burda* "querelleur"). Les emprunts multipliaient le nombre de ces mots (p.ex. *farser*, *dandy*). Parmi les exemples cités les noms péjoratifs prédominaient décidément.